Nr. 126. Dnia 9 Czerwca. Sobota. 28 Maja (9 Czerwca) 1888 r. Rok V.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za eden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Pryma i Felicyana.
Jutro: Małgorzaty K.
Wschód słońca o godz. 3 min. 48. Zachód o godz. 8 min. 7
Długość dnia godz. 16 min. 19 Przybyło dnia godz. 9 min. 40.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

W SPRAWIE PRZYSZŁOŚCI
naszego przemysłu bawełnianego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 125).

W czasie wielkiej kampanii, prowadzonej przeciwko naszemu przemysłowi przez przemysłowców okręgu moskiewskiego, wykazywaliśmy niejednokrotnie, że tylko pod względem taniości paliwa, Królestwo ma pewną przewagę nad okręgiem moskiewskim, inne zaś czynniki zewnętrzne wytwarzania są albo równe dla obu okręgów, albo korzystniejsze dla okręgu moskiewskiego w takim stosunku, że w ogólności okrąg moskiewski stoi pod tym względem, jeżeli nie lepiej, to nie gorzej. Godzi się też zaznaczyć, że odnośne obliczenia, jakkolwiek zapalczywie krytykowane i wszelkiemi dyalektycznemi figlami dyskredytowane, nie doznały jednak zaprzeczenia cyfrowego ze strony kompetentnej. Kampanię przegraliśmy i do zestawienia porównawczego przybyło na naszą niekorzyść parę minusów pod postacią ceł, o jakich wyżej była mowa. Jeżeli więc poprzednio ogół czynników zewnętrznych wytwarzania nie dawał naszemu przemysłowi bawełnianemu przewagi nad okręgiem moskiewskim, to obecnie nie może być żadnej już chyba wątpliwości, że pod względem tych czynników okrąg moskiewski ma nad nami stanowczą przewagę i to przewagę, która w przyszłości wzmagać się będzie.

Wobec tego nasunąć się musi pytanie, jak się rzecz ma z czynnikami wewnętrznemi wytwarzania i czy przewaga, jaką mieliśmy w tym zakresie nad okręgiem moskiewskim, może i w przyszłości równoważyć wzrastającą wyższość okręgu moskiewskiego pod względem czynników zewnętrznych wytwarzania. Pytanie niezmiernej doniosłości. Nie ulega wątpliwości, że z temi warunkami działalności przemysłowej, które jako zależne od samych przemysłowców, określiliśmy mianem czynników wewnętrznych wytwarzania, dzieje się podobnie, jak z winem, które im starsze, tem lepsze; gdyż w liczbie tych czynników przeważne miejsce zajmuje wyrobienie przemysłowe, wzmagające się z latami istnienia danego przemysłu. Można więc przyjąć za pewnik, że i nasz przemysł bawełniany udoskonalać będzie coraz bardziej czynniki wewnętrzne wytwarzania. Nie rozwiązuje to jednak powyższego pytania. Nie chodzi tu bowiem o postęp bezwzględny, ale o postęp porównawczy. Byłoby najwyższym błędem przypuszczać, że przemysł bawełniany w okręgu moskiewskim nie będzie również postępował w tym zakresie. Samo już ogólne podnoszenie się poziomu oświaty musi wywołać ten skutek. Czy polemika prowadzona w czasie wspomnianej kampanii wywarła jaki wpływ w tym kierunku, twierdzić na pewno nie możemy, ale nie brak wskazówek, że w gronie przemysłowców okręgu moskiewskiego, zaczął się pewien ruch w tym zakresie. Dowodem tego zakładanie składów fabrycznych po wielkich miastach, a w tej liczbie i w Warszawie, przez niektórych większych przemysłowców moskiewskich. Autor omawianego artykułu myli się, przypisując założenie odnośnych paru składów w Warszawie temu, że „coś się popsuło w państwie duńskiem," a mianowicie w zakładach scheiblerowskich i żyrardowskich, które, jak mówi, zwyciężały dotąd wszędzie, i jak się zdawało, rej wodziły w dziedzinie przemysłu przędzalniczo-tkackiego i widząc w tem faktyczne świadectwo albo naszego upadania albo drożyzny naszego wytwarzania. Pomijając tę okoliczność, że wymienione zakłady, jakkolwiek zajmowały i zajmują wybitne stanowisko w tym przemyśle, nie grały takiej roli w państwie, jaką im przypisuje autor i tylko w zakresie wyrobów wzorzystych zakłady żyrardowskie zdobyły sobie z biegiem lat wyjątkowe poniekąd stanowisko, wniosek autora byłby słusznym, gdyby jednocześnie z powstaniem składów fabryk moskiewskich w Warszawie, zakłady scheiblerowskie i żyrardowskie przestały sprzedawać swoje wyroby w Cesarstwie i zmniejszyły wogóle swą wytwórczość. Tak jednak nie jest, powstanie przeto owych składów w Warszawie dowodzi tylko zwiększonej rzutkości ze strony niektórych przemysłowców moskiewskich. Zaznaczyć też należy, że płótna jarosławskie i finlandzkie i perkaliki moskiewskie oddawna już już sprzedawane były w Warszawie, a i tkaniny bawełniane białe zaczęły być sprzedawane tamże przed ostatniem pogorszeniem się warunków zewnętrznych naszego przemysłu bawełnianego, co dowodzi najlepiej i całkiem stanowczo, że warunki te nie były już i wtedy gorsze, niż dla tutejszych zakładów bawełnianych. Dowodzi to także mylności twierdzenia autora, co do odrębności promieni handlowych dwóch okręgów. Nie należy przytem przeceniać znaczenia takich prób, jak założenie paru składów fabrycznych moskiewskich w Warszawie. Stosunki handlowe są u nas uregulowane o tyle, że przy mnóstwie pośredników, wprowadzenie jednorodnych z tutejszemi wyrobów przychodzi z łatwością przy pewnych ustępstwach w cenie. Nie dowodzi to jednak upadania tutejszych zakładów, podobnie jak założenie przed laty kilku składu tkanin bawełnianych zawiercińskich w Łodzi, nie przyprawiło o upadek przemysłu bawełnianego łódzkiego. Z drugiej strony niepodobna uważać za upadający takiego przemysłu, który jest w możności zbywania swych wyrobów w tak odległych miejscowościach jak Kaukaz, Turkestan i Syberya, w warunkach znacznie trudniejszych i przytem w promieniu działalności zakładów okręgu moskiewskiego. Fakt ten najlepiej zbija rzuconą przez autora wątpliwość co do uczciwości handlowej naszych przemysłowców.

Jakkolwiek jednak zwiększona rzutność przemysłowców okręgu moskiewskiego wyraziła się tymczasem w łatwiejszym do wykonania ruchu na zachód, podobny objaw jest także z czasem do spodziewania w kierunku wschodnim, zwłaszcza w obec ułatwianych zewnętrznych warunków współzawodnictwa z naszemi wyrobami w tamtych stronach. Rozszerzenie zaś działalności handlowej, pociągnie za sobą ulepszenie gospodarstwa handlowego, a w następstwie i fabrycznego, oraz innych czynników wewnętrznych wytwarzania w zakładach okręgu moskiewskiego. Zgadzamy się zatem w zupełności z autorem omawianego artykułu, że warunki naszego przemysłu bawełnianego zmieniają się na gorsze. Z tego powodu nie ma potrzeby stawiać znaku zapytania nad możliwością istnienia tego przemysłu w przyszłości, jak to uczynił autor, albowiem samo już pogorszenie warunków, zniewala do szukania środków zaradczych.

(D. n.).

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne. „Warszawskij dniewnik" słyszał, że zarząd drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej odniósł się do władz właściwych z prośbą o pozwolenie na budowę odnogi łączącej z Wisłą stacyę Włocławek. Ministeryum dróg i komunikacyj odrzuciło tę prośbę, natomiast poleciło zarządowi drogi opracować projekt budowy odnogi łączącej z Wisłą stacyę Ciechocinek.

— „Bierżewyja wiedomosti" dowiadują się, że droga żelazna griasko-carycyńska spodziewa się w tym roku bardzo znacznego powiększenia ruchu towarowego, ponieważ urodzaje w okolicach całej długości tej drogi zapowiadają się nadzwyczaj świetnie. Wobec ukończenia budowy drogi Zakaspijskiej do Samarkandy, zarząd drogi żelaznej griasko-carycyńskiej nawiązał układy z zarządem skarbowym drogi zakaspijskiej, celem utworzenia konwencyi co do bezpośredniej komunikacyi pomiędzy obiema drogami i skierowania towarów środkowo azyatyckich na drogę carycyńską, a wysyłek moskiewskich na drogę zakaspijską.

Handel. — „Birżewyja wiedomosti" donoszą, o Najwyższem zezwoleniu na otwarcie giełdy w Taganrogu.

— Wobec tego, że rozwój wywozu mąki za granicę paraliżowany jest różnorodnością taryf, postanowiono oznaczyć na wszystkich kolejach jednakową normę taryfy, a mianowicie po $^1/_{60}$ kop. od puda i wiorsty, przyczem dla transportów mąki wywożonej za granicę, robione będzie ustępstwo w stosunku 10 pr. opłaty za całą odległość od punktu wysłania do granicy.

Kredyt. „Nowoje wremia" donosi, że projekt dotyczący wydawania zaliczek na zboże na kolejach, przez bank państwa, czytany był w radzie państwa, która zadecydowała zezwolić oddziałom i kantorom banku na wydawanie rzeczonych zaliczek za pośrednictwem dróg żelaznych, na przeciąg trzech lat.

Pieniądze. Dla usunięcia nieporozumień wynikłych z niedokładności redakcyi ogłoszonego w „Gońcu urzędowym" wyjaśnienia o przyjmowaniu przez izby skarbowe monet przedziurawionych, p. o. zarządzającego izbą skarbową moskiewską wydrukował w „Ruskich wiedomostiach" co następuje: Zgodnie z otrzymanem przez moskiewską izbę wyjaśnieniem, obowiązują nadal §§ 14, 15 i 16 dodatku I-go do instrukcyi dla izb skarbowych z roku 1878, na zasadzie których moneta przedziurawiona nie może być wymienianą przez izby skarbowe, lecz jest przez nie nabywaną na wagę, z pobraniem po $^1/_4$ kop. za każdą

---

3)

Edward Delpit.

Katarzyna Levallier.

(PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 125).

Pani Maleyra nie domyślała się, jak stopniowo podkopując nadzieje Lucyana, całe jego szczęście zniszczyła. Oddał się na chwilę gorzkiemu rozmyślaniu, gdy kobieta już w wieku z młodą dziewczynką weszły do pokoju. Lucyan nie wiedział co mówią, nie rozumiał uprzejmych uśmiechów, grzecznych słówek obijających mu się o uszy, wiedział tyle tylko, że był przedstawionym. Staruszka witała go uśmiechem dobrotliwym, on skłonił się i oparł o kominek, oszołomiony szmerem obojętnych mu głosów. Dzień się miał ku schyłkowi, z ulicy dochodziła jego uszu głucha wrzawa. Lucyan wzrokiem błędnym wodził po pokoju, jakby wzywał pomocy i litości tych martwych przedmiotów, które przed chwilą witały go przyjaźnie. Z sercem śmiertelnie zranionem stał tak bez poruszenia chwil kilka, podczas gdy dwoje oczu jasnych, przejrzystych, badawczo mu się przypatrywało. Cudowna istota zwróciła na siebie uwagę artysty na chwilę, zdumiał się regularnością rysów, giętkością ciała i pięknością jej kształtów.

Nagle dziewczynka powiedziała:

— Babuniu! Katarzyna z Maksymilianem!

Kształty cudowne, wdzięczne, giętkie, twarzyczka urocza, cała postać dziewczęcia znikła mu z przed oczu w obec tego oznajmienia. Lucyan, pomimo ciekawości palącej go, schowałby się był chętnie pod ziemię. Katarzyna przybywa, on ją widzi i... jak kocha!

Pan Levallier zachował z dawnych swoich wojskowych czasów ułożenie godności pełne. Postać miał wyniosłą, trochę ciężką, rysy twarzy wydatne, wejrzenie otwarte. Nie był to, tak zwany, ładny chłopiec, ani umysł odznaczający się wyższością. Nic tam nie było świetnego, co olśniewa i przykuwa, ale zdrowy rozum, niezaprzeczona szlachetność uczuć, wielka prawość zasad, uczciwość bez zarzutu, tworzyły niepospolitego człowieka. Nie przesadziła p. Maleyra, utrzymując, że ubóstwia Katarzynę. Mówiono, że żona przewyższa go inteligencyą, ale pod innemi względami był on jej równym. Przytem starał się uczynić ją szczęśliwą, wypełniał życie jej uciechami, o jakich nie marzyła, dla niej też bywał w towarzystwach, choć tego nie lubił. Z łatwością mógł był zdobyć stanowisko, jakiegoby mu zazdroszczono, ale on nie dbał o poklask świata, jedna istota obchodziła go. Katarzyna, a ponieważ ta go znała, oceniała, kochała, — reszta była mu obojętną.

Skoro weszli do salonu matki, pani Maleyra ze zwykłemi oznakami uczucia wyciągnęła obie ręce do córki. I gdy te dwie kochające się istoty zamieniły pocałunki, Lucyan Borrèze mierzył męża wzrokiem ponurym i badawczym; wściekłość nim miotała. W rękach istoty, nad którą, zdawało mu się, że panuje, że ją przewyższa, cały poemat jego młodości, to szykanal... Złośliwe języki przypisują artystom pogardę zwyczajnych śmiertelników. Gdyby się zastanowiano, zauważonoby, że w zastępie bujających po obłokach jest więcej dumy, jak próżności, a duma jest poniekąd cnotą. Któryż wreszcie mężczyzna wobec ukochanej kobiety nie czuje się instynktownie wyższym od swego rywala? Mężczyzny też uczucie, nie poety, cierpiało w Borrèzie. Wprost niego spokojna, wspaniała, jak bogini, stała Katarzyna, zstępująca ze swego Olimpu, zapominająca swej dumy. Stary taki przyjaciel, taki wielki artysta! nie wiedziała naprawdę, kogo w nim radośniej wita, czy towarzysza lat dziecinnych, czy mistrza, którego dzieła nawskroś ją przenikały.

— Nie spodziewałyśmy się takiej radości — zwróciła się do córki pani Maleyra.

— Miałam Lucyana za straconego już dla nas, niedostępnego, jak jakiego półbożka.

— Nie szydź ze mnie — powiedział Borrèze — w takiej chwili, to okrutnie...

Niedostrzeżenie wargi mu zadrżały. O! ileż była ona piękniejszą, aniżeli ją sobie wyobrażał! Zachwycały go kształty cudowne, bogate, twarz miła, spojrzenie głębokie i myślące i coraz to nowe odkrywał doskonałości, które się pod jego nieobecność rozwinęły! A pod tą wyrzeźbioną powłoką odgadywał skarby skryte: charakter silny i talent uśpiony. Był olśniony i jednocześnie przygnieciony straszną prawdą, którą przypominała postać męża, rzucająca cień na promienie od żony bijące.

Katarzyna zwróciła się ku panu Levallier i głosem melodyjnym przedstawiła go Borrèzowi. Maksymilian, prosty a uprzejmy, przywitał artystę kilku serdecznemi słowy, które się nie podobały Borrèzowi. Człowiek ten powinien przecież rozumieć, że mu wydarł całe jego szczęście. Po zapoznaniu ich, Katarzyna umieściła się przy kominku i puściła wodze żywemu dowcipowi. Wesołość jej udzielała się całemu otoczeniu: staruszce babuni, pani Maleyra i panu Levallier. Tylko siostrzyczka Genowefa, która na chwilę zwróciła na siebie uwagę Borrèza, teraz zamyślona, nie brała udziału w rozmowie. Wyraz twarzy Lucyana niepokoił ją, dostrzegła, czego nikt nie dojrzał: rozpaczliwe znużenie.

Jaka być mogła przyczyna? Dlaczego człowiek młody, piękny, okryty sławą, ulubieniec losu, cierpiał? Opalona twarz jego, niekiedy kurczowo się ściągała, chwilami stłumione westchnienie pierś podnosiło a blask spojrzenia cień jakiś nagle przyćmiewał; jeżeli się śmiał, to śmiechem nerwowym, urywanym, — nagle milknął dla zebrania myśli, albo sił nabrania. Z jakiego powodu? Wszyscy go ubóstwiali a nie widzieli, że walczył, by nie upaść. Jedna Genowefa spostrzegła i śledziła postęp okropnych męczarni i litość nad tajoną a tak bohatersko znoszoną nędzą owładnęła nią. Jakiekolwiek były te cierpienia — do głębi ją wzruszały i zdradziecko otwierały jej współczujące serce. Słowa jednego nie przemówiła jeszcze do niego, bo on uwagi na nią nie zwracał, a już gotowa do poświęceń, oddałaby chętnie swój spokój a przyjęła łzy ukryte; nie zdając sobie z tego sprawy, czuła się zdolną do ofiary. Nie budowała dla siebie zamków na lodzie, nie myślała o sobie, prosiła tylko Boga, by jej dozwolił boleść ukoić i jak brata powiedzieć: „Miej nadzieję, — przyjmij me poświęcenie, oddaj mi swe męczarnie."

brakującą dolę srebra, bez różnicy próby. Izby skarbowe nie wypuszczają tej monety w obieg, lecz przesyłają ją do mennicy petersburskiej.

— Z petersbursiego rynku pieniężnego donoszą „Birżewyja wiedomosti" pod d. 6 czerwca: Tutejsze wielkie banki akcyjne nie poszły za przykładem banku państwa, który podniósł stopę procentową od operacyj pożyczkowych. Bank dyskontowy, międzynarodowy i ruski dla handlu zagranicznego pobierają procenty od pożyczek w takiej samej wysokości jak przed dodwyższeniem stopy procentowej banku państwa o 1%; bank wołsko-kamski pobiera 7%, czyli o ½% taniej niż bank państwa. Tym sposobem tutejsze banki oddały wielką usługę rynkowi pieniężnemu, któremu w przeciwnym razie groziło przesilenie. Obecnie spodziewaną jest na rynku pieniężnym poprawa; nadzieję usprawiedliwia poniekąd wielki popyt na rachunek zagraniczny, jakim zaczęły cieszyć się w dniach ostatnich niektóre papiery, szczególniej wypuszczone w rublach kredytowych. Dzięki temu popytowi, kurs rubla podniósł się dziś na giełdzie berlińskiej blisko o 2 m.

Przemysł. „Kijowskie słowo" donosi" że w dniu 10 b. m. odbędzie się w Żytomierzu zjazd właścicieli kopalń żelaza z okręgu południowo-zachodniego, celem obmyślenia środków do urządzenia wielkich zakładów dla przetapiania żelaza, których wytwórczość powstrzymałaby przywóz surowca z zagranicy.

— Jeden z warszawskich fabrykantów kapeluszy, jak donosi „Kuryer warszawski," otrzymał z Moskwy zamówienie na sumę 10,000 rubli, pod warunkiem, ażeby na podszewce kapeluszy znajdowała się firma wiedeńska. Pierwszy transport kapeluszy warszawskich z firmą wiedeńską, odszedł już do Moskwy.

— Statystyka przemysłowa wykazuje, że w r. z. było czynnych w Warszawie 347 fabryk przerabiających produkty zwierzęce, mineralne i roślinne. Fabryki owe dawały pracę 16,430 robotniokom i w ciągu roku wyprodukowały towarów za sumę rubli 30,036,450.

Upadłości. Sąd handlowy warszawski ogłosił konkurs na majątku po ś. p. Aleksandrze Bertholdim.

— Według informacyi „Birżewych wiedomostiej" sprawa upadłości zakładów malcowskich przybrała taki obrót, że wkrótce należy oczekiwać urzędowego zawiadomienia o podniesieniu upadłości.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wełna. Lignica, 6 czerwca. Dowieziono 2,000 ctr. wełny. Ceny niższe od zeszłorocznych o 5 -- 10 m. Przebieg jarmarku spokojny. Kupcy przeważnie z prowincyi. Mycie wełny zadawalniające.

Wełna. Wrocław, 7 czerwca. Ruch przedjarmarczny jest cichy. Dowozy przybywają powoli. Z zapasów znajdujących się na rynku sprzedano 3,009 ctr. po cenach niższych od zeszłorocznych o 5 — 6 m.

Wełna. Poznań, 3 czerwca. Wbrew wszelkim oczekiwaniom dokonano jeszcze kilku zakupów w dniach ostatnich. Zapewne tanie oferty ze strony składników tutejszych to sprawiły, że na rynku tutejszym pojawiło się kilku większych fabrykantów. Lepszej wełny poznańskiej sukienniczej zakupili fabrykanci marchijscy około 400 ctr. po 45 — 49 tal., a wełny brudnej kilka partyj nabyli fabrykanci z Łużyc po 50 kilka marek za centnar. Zdaje się, że były to już ostatnie zakupy przed jarmarkiem. Zapasy obejmują obecnie około 5,500 ctr. Usposobienie wogóle jest słabe a przy wspomnianych powyżej sprzedażach wełny mytej na owcy osiągnięto ceny niższe niż na jarmarku poprzednim. Kontrakty idą ospale, wstrzemięźliwość w nabywaniu okazują teraz także kupcy prowincyonalni. Hodowcy obstają przy żądaniach wysokich, których handlarze nie chcą uwzględniać wobec niepomyślnego przebiegu interesów na innych rynkach. W tygodniu ubiegłym dokonano tylko nielicznych zakupów wełny znanego pochodzenia, po cenach o 6 — 10 m. niższych od zeszłorocznych kont aktowych. Hurtownicy tutejsi, o ile wiadomo, dotychczas nic nie zakontraktowali. Odbywającą się już strzyż utrudnia nieco zmienna pogody, mimo to mycie okaże się zapewne dobrem.

Wełna. Lignica, 6 czerwa. Jarmark był odwiedzany nieco słabiej niż w roku zeszłym. Zakupiono 1,700 ctr., prócz tego sprzedano w ciągu tygodnia ze składów tutejszych około 200 ctr. Cały obrót obejmował więc 3,600 bel. Ceny przeciętciowo były niższe niż przed rokiem. Płacono za cienką wełnę dominialną 165 — 175 m., za średnią 140 — 160 m., za wełnę rambouillet 125 — 135 m., za włościańską 120 — 125 m. Mycie było zadawalniające. kupcy przybyli głównie z prowincyi. Przebieg jarmarku był spokojny.

Wełna. Wrocław, 4 czerwca. Na składach tutejszych przyjęto już liczne partye wełny tegorocznej strzyży, która przedstawia się podobno zadawalniająco pod względem mycia i suchości. Kontrakty tegoroczne rozwijały się z wielką trudnością, skutkiem wyczekiwania, z obu stron. Zakupy kontraktowe odbywały się po cenach przeciętciowo o 5 — 10 m. niższych od zeszłorocznych, przy czem zauważyć należy, że zeszłoroczne ceny kontraktowe były nieco wyższe od płaconych na jarmarku wrocławskim. W tygodniu ubiegłym sprzedano jeszcze na targu tutejszym przeszło 1,000 ctr. wełny zapoconej po dobrych cenach.

Bawełna. Liverpol, 1 czerwca. W tygodniu ubiegłym przeważał nastrój spokojny; przedzalnie były jeszcze w znacznej liczbie zamknięte i skutkiem tego otrzymano mało zleceń kupna. Chwilowo właściciele okazywali większą skłonność do sprzedaży, lecz w dniach ostatnich nadeszły pomyślniejsze sprawozdania z Manchesteru, co oddziałało wzmacniająco na targ tutejszy. Notowania bawełny amerykańskiej nie uległy żadnej zmianie. Bawełna brazylijska miała popyt umiarkowany, po cenach wogóle niezmienionych; tylko notowania fair Paraiba musiano podnosić o $^1/_{16}$ p. Popyt na bawełnę egipską był słaby i chociaż powtórzono dziś bez zmiany notowania z piątku poprzedniego, to jednak bawełnę brunatną można nabywać po większej części taniej o $^1/_{16}$ p.; białej jest mało przeto ceny jej trzymają się bardzo mocno. Za amerykańską Sea Island przyjmowano przy końcu tygodnia ceny niższe o ½ p., gord fair i good Gallini oddawano taniej o ¼ p. Bawełną perawiańską wykonywano liczne obroty, po cenach ostatnio notowanych. Zakupiono dosyć dużo bawełny wschodnio indyjskiej; notowania pozostały wogóle niezmienione, tylko za bawełnę bengalską, skutkiem bezprzykładnej szczupłości zapasów, musiano płacić z owu drożej o $^1/_{16}$ p. Wywóz z Bombay od 2 stycznia, wykazuje zmniejszenie w porównaniu z rokiem przeszłym o 175,000 bel; a z całych Indyj o jakie 330,000 bel, co przeszło najgorsze obawy o rezultat zbiorów. Na targu terminowym trwa jeszcze zastój; wogóle panuje jak najlepsze usposobienie, z jesienią spodziewane są stanowczo wyższe ceny, lecz chwilowo spekulacya zachowuje wyczekującą, podobnie jak na wszelkich innych rynkach produktowych. Tymczasem zapasy zmniejszają się z każdym tygodniem, stan interesów w Manchesterze ciągle jednakowo pomyślny, nie pozwala myśleć o zmniejszeniu się zużycia bawełny. Poprawa przeto, prędzej lub później, nastą i niezawodnie.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 31 maja. Interesy nie rozwinęły się całkowicie po świętach. Obroty nie dosięgły jeszcze większych wymiarów a przędzę, tu i owdzie, można było nabywać nieco taniej. Przy końcu tygodnia jednak powiększył się stanowczo popyt do Indyj i Chin, targ przybrał znowu postawę znacznie mocniejszą.

Kronika Łódzka.

(—) **Sprawy spadkowe.** Łódzki wydział hypoteczny podaje do wiadomości, że z d. 13 grudnia r. b. upływa termin prekluzyjny do uregulowania spraw spadkowych:

1) po Baruchu Bergerze, zmarłym w r. 1887 w Łodzi, współwłaścicielu nieruchomości pod NN. 134 i 188 B w Łodzi;

2) po Albercie Krablerze, zmarłym w r. 1887 w Berlinie, właścicielu nieruchomości pod NN. 1359 i 1360 w Łodzi oraz wierzycielu kilku sum, hypotecznie zabezpieczonych;

3) po Ignacym Kopczyńskim, zmarłym w 1869 r. w Łodzi, współwłaścicielu nieruchomości pod N. 763 w Łodzi;

4) po Taubie Fajdze Lubińskiej, z domu Bretstein, zmarłej w 1886 r. w Łodzi, współwłaścicielce nieruchomości pod N. 274 w Łodzi;

5) po Helenie Bajbus, z domu Ruprechtowej, współwłaścicielce nieruchomości pod NN. 3, 337, 787 lit. L. i 787 lit. M.

Osoby zainteresowane w rzeczonych sprawach, mają zgłosić się w terminie wyżej oznaczonym, z odpowiedniemi dokumentami, w biurze wydziału hypotecznego w Łodzi.

(—) **Straż ogniowa.** W poniedziałek mają ćwiczenia: oddział I o godzinie 7-ej wieczorem na placu przy szopie z rekwizytami, a oddział IV o godzinie 8-mej (ćwiczenie sygnałowe) w sali Rotmana przy ulicy Widzewskiej.

(—) **Zabawa ogrodowa.** Komitet urządzający zabawę ogrodową na dzień 22 lipca r. b. na dochód towarzystwa dobroczynności, uprasza *opiekunów cyrkułowych*, aby pośpieszyli ze zbieraniem podarków i takowe *najpóźniej* do dnia 1 lipca złożyli w miejscach wypłaty czterech cyrkułów towarzystwa.

Przewodniczący komitetu

Gehlig.

(—) **Targi zbożowe z dnia 8 czerwca.** Na stacyi towarowej sprzedano 300 korcy pszenicy, z tych 100 po 6.70 rs. a 200 po 6.75 rs. korzec; żyta sprzedano 400 korcy po 3.75 i 3.90 rs. korzec; owsa 175 korcy po 2.45 rs., gryki 120 korcy po 5 rs. korzec.

Na Nowym Rynku dowozy były niewielkie; popyt wogóle słaby. Sprzedano 150 korcy pszenicy po 6.70 do 7.05 rs., 300 korcy żyta po 3.75 do 3.95 rs. i 100 korcy jęczmienia po 3 do 3.80 rs. korzec. Ogółem sprzedano 1,550 korcy zboża.

(—) **W obronie** lasu miejskiego wystąpiła w numerze wczorajszym „Lodzer Ztg." Rzeczona gazeta, opierając się na zdaniu fachowych leśników, przyniosła sensacyjną wiadomość, że w lesie miejskim zagnieździł się złośliwy chrząszczyk drzewny (Bostrychus) i grozi zniszczeniem całym partyom drzew. Gazeta dodaje, że jedynym środkiem przeciwko niszczącemu owadowi jest wycięcie i zniszczenie drzew zepsutych. — Dla nas łodzian jest to wiadomość bardzo ważna. Lasy otaczające miasto, dają nam trochę powietrza. Ciekawiśmy, czy o niebezpieczeństwie wspomnionem przez „Lodz. Ztg." wie służba leśna, opłacana przez miasto i czy przedsięwzięła środki ratunkowe.

(—) **Rabusie,** widocznie zaniepokojeni wieścią o powiększeniu składu policyi, korzystają z czasu, bandami całemi wybierają się na rabunek. W zeszłym tygodniu kilkunastu rzezimieszków, uzbrojonych w drągi, usiłowało przebić mur do składu przędzy jedwabnej w fabryce „Allart i S-ka" przy ulicy Kątnej pod N. 873. Stróże fabryczni usłyszawszy hałas, spuścili ogromne psy łańcuchowe, które stoczyły zwycięską walkę ze złodziejami.

(—) **Kradzieże.** W nocy ze środy na czwartek, złodzieje skradli drabinę z podwórza domu pod N. 1093 przy ulicy Widzewskiej, przenieśli drabinę, 15 łokci długą, przez ogrody na podwórze ślusarza Triebe, wyłamując sztachety po drodze, zabili psa w budzie, wyłamali jeszcze jedną furtkę i tym sposobem znaleźli się na terytoryum fabryki Ottona Starke. Następnie przystawili drabinę do muru fabryki, jeden z nich dostał się do okna na drugiem piętrze (!), wyłamał ramy, poczem już swobodnie mogli gospodarować w składzie towarów. Skradli 16 sztuk kortu, z których 9 sztuk zabrali z sobą, a 7 ukryli w zbożu lub pod parkanami sąsiednich ogrodów. Te 7 sztuk odnalazł starszy strażnik Welc, który zresztą jest już na tropie złodziei. Szkoda wynosi kilkaset rubli.

W nocy z czwartku na piątek, z kantoru przy składzie węgli Majsnera, skradli złodzieje trochę garderoby i 50 rs. gotówką z kasy. W kantorze spał kasyer, ale spał tak twardo, że nie słyszał jak złodzieje wyrzynali szybę i otwierali okno.

Lokator domu pod N. 515 przy ulicy Dzikiej p. Wochle, wyjechał w tych dniach z żoną dla poratowania zdrowia, a mieszkanie zamknięte pozostawił bez dozoru. We czwartek wieczorem spostrzeżono drzwi od mieszkania p. W. otwarte, a wewnątrz nieład ogromny. Szkła potłuczone, szafy i komody pootwierane i puste. Co skradziono,—nie wiadomo.

(—) **W teatrze Victoria** dziś wieczorem odbędzie się koncert 4-letniego pianisty Raula Koczalskiego, z współudziałem pani Gilbert-Kaszowskiej i p. Maurycego Bruszewskiego.

(—) **Dziś w letnim teatrze Sellina** po raz drugi „Szulamis, córka jerozolimska," melodramat w 8-miu obrazach ze śpiewami i tańcami, przez Goldfadena napisany.

W niedzielę wystąpi gościnnie p. Bolesław Leszczyński, art. dramatyczny warszawskich teatrów w roli Ingomara w dramacie Halma „Syn puszczy."

We czwartek śpiewano Halkę w teatrze letnim. Publiczności zebrało się bardzo mało na tem przedstawieniu. Panna Julia Leichnitz, która wystąpiła gościnnie w partyi tytułowej, przyjmowaną była oklaskami w każdym akcie. Operą dyrygował p. Rejterowicz, wcale zręcznie i uważnie.

Do towarzystwa p. Grabińskiego przybywa w tych dniach kilka nowych sił, a mianowicie, panie: M. Boguszwska, J. Niesiołowska z teatru lwowskiego i Skirmuntowa (Szyrer), śpiewaczka z teatru poznańskiego, oraz panowie: J. Feldman, artysta teatru krakowskiego, K. Szelągowski, z teatru poznańskiego i F. Kisielnicki z teatru lubelskiego.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Legitymacya.* W myśl rozporządzenia władzy administracyjnej, wszyscy artyści-malarze podczas wycieczek w obrębie guberni warszawskiej, mających na celu zbieranie studyów, dla uniknienia wszelkich nieporozumień, winni być zaopatrzeni w odpowiednie legitymacye, a nadto

---

Rumieniec wystąpił na jej lica; bo nagle przypomniała sobie Maksymiliana, najdroższego jej dotychczas człowieka i bardzo się zaniepokoiła. Jakże się to stało, że nieznajomy, którego pierwszy raz w życiu widzi, przytłumił uczucie rodzinne.

Zdziwiło ją to, ale nie przestraszyło, bo nowa troska napełniła jej serce niewymowną słodyczą; ona pierwsza odgadła burzę huczącą w Lucyanie. Zapora między nim a Katarzyną zaostrzyła jego uczucie, któreby się obudziło na sam widok młodej kobiety, a teraz uczucie dziecinne zamieniało w gwałtowną namiętność.

Wszedł, jak gość w obce towarzystwo, gdzie utraci polot, bo smutna rzeczywistość przygniecie mu skrzydła, ukazując czczość dotychczasowych uniesień. Po dźwięku urywanego śmiechu poznawała Genowefa wewnętrzne jego wzburzenie, bezsilne męczarnie. Czyż powinien wyrzec się szczęścia; uciekać, — zaledwie wróciwszy, iść na wygnanie, powrócić do życia koczowniczego, nie mieć kąta, nie zaznać ciepła, — czy też pozostać i walczyć o Katarzynę? A ona? Ona wydawała się spokojną wobec jego gorączki, przytomną umysłem, gdy on szalał. Nie widziała ani jego pomieszania ani jego niepewności i ze spokojem wspominała dawną, dziecinną ich miłość. Czy tylko przyjaźń zachowała? W szczerym wyrazie jej oczu nic nie zapowiadało przymkniętej przepaści, gotowej się roztworzyć, lawy kipiącej, gotowej wybuchnąć. Nie, nie kochała go, nie było tam iskry boskiego uczucia, spało serce w tej kobiecie, czego dowodem był zupełny spokój, łono, w którem nic się nie burzyło, czoło marmurowe, na którem nic nie drgało. Możeby ją zbudzić? Ale dlaczego i na co ją budzić? Jest szczęśliwa, spokojna.... Jakiem prawem burzyć ten spokój, to szczęście? Droga, którą szła Katarzyna, była ubitą ścieżką bez wybojów, prosta droga obowiązku, którą postępowała obok istoty ciemnej lecz zadowolonej, która nie żądała ani udzielała jaśniejszych promieni.

Niech więc idą obojętni na tłum po za nimi będący, na krzyki zazdrości. Nie dowie się ona nigdy, czem jest dla niego i czem być nie przestanie, — nagrodę swoich boleści on znajdzie po za światem. I znowu głos ukochanej w omdlenie go wprawił, wstrząsnął jego istotą. Zapragnął uciec od niej. Zdala, w samotności ubóstwiałby ją, a byłby panem tajemnicy, którejby ona nie odkryła.

Katarzyna wypytywała go o jego pracę, o zamiary na przyszłość, wreszcie spytała, co robił tak długo zagranicą.

— Zmarnowałem tam życie — cierpko odpowiedział, zapomniawszy o postanowieniu, tylko co powziętem. W pierwszej połowie życia ludzie są szczerymi, później świat nauczy ich kłamać.

Katarzyna spojrzała na niego.

— Zaraz się wytłómaczę — powiedział Lucyan, starając się mówić tonem wesołym — szukałem daleko tego, co może byłbym zdobył w Paryżu.

— Nie warto było, co prawda... zauważyła rozsądna pani Maleyra.

— To też gorzko to sobie wyrzucam, wierzcie mi państwo, — obwiniam się o to bardzo.

— Po czasie.

— Tak jest, zapóźno, wiem o tem macie zupełną słuszność.

— A czegóżeś szukał?

— Sztuki we wszystkich jej objawach.

— Ale zdaje mi się, mój drogi, że od czasu... Ale powiadasz, że miałeś ją pod bokiem.

— Tak sądzę. Podróże moje bezwątpienia nie były jałowe, bo widziałem rzeczy, których się nigdy nie zapomina, kraje przepysznie słońcem oświetlone, typy ludzkie godne dłuta Fidyasza, a obok tych żywych cudów — cuda geniuszu. Jednakże cztery lata studyów porównawczych, badań sumiennych, mniej mnie nauczyły, aniżeli kilka minut przeżytych dramatycznie.

— Tym sposobem najkrótszą drogą ku sztuce, byłoby przejście przez kraty szpitalne.

— Jeżeli się pani wyśmiewa...

— Nie wyśmiewam się. Jakiż to twój dramat?

— Zbudowany na krwi i łzach serca.

— Serca!... śmieszny rodzaj architektury. No, mówże, drżę na samą myśl, miałżebyś smutne jakie zdarzenie?

— Ja, czy kto inny, mniejsza o to. Dość, żem patrzył na coś podobnego i chcę to odtworzyć.

— Pod jaką postacią, mój drogi? nie wyobrażam sobie modelu.

— Serce dało już temat mytologii, która je strzałami przebija, co nie jest, między nami mówiąc, zbyt hygieniczne, katolicyzm cierniami je wieńczy.

— Jakież będzie twoje godło?

— Prawdziwy, prosty, doskonały wyraz podwójnego piękna: radości i boleści tak ściśle związanych z sobą w jednej postaci, w jednem ciele, że rozdzielić, ani nawet rozróżnić ich niepodobna. Gdzie koniec radości a początek boleści? To pewna, że królują one obie na ziemi, że nikt im się oprzeć nie zdoła. — Wyobraźmy sobie naprzykład zakochanego, goniącego za ideałem...

— Urojonego zakochanego — zauważyła pani Maleyra.

— Nie, pewnego artystę.

— A więc szaleńca.

— Niech i tak będzie.

— No, to wyobrażam go sobie, mój drogi.

— Jak pszczoła zbiera on kropelki rosy ze wszystkich kwiatków, upajając się ich sokami. Wzbogaca myśl, zdobywa naukę, rozwija talent. Pewnego pięknego dnia czy wieczora powraca w progi domu ukochanej, której obraz nosił w wyobraźni wśród przepychu otaczających go widoków. Witał ją: w Dziewicach Sanzio, w bohaterkach Tycyana, w posągach marmurowych Michała Anioła, ją on widział w złotem, zachodzącem słońcu, w błękitnym przestworze, wśród lekkiego powiewu wiatru, — wszędzie tylko ją widział. W chwili powrotu do niej ciężko mu na sercu, przeczuwa, że to, co zobaczy, różne będzie od tego, co dotychczas widywał. Obraz jej rysuje się w jego wyobraźni ze wszelkiemi szczegółami i radość ukazuje mu się w czystych zarysach... Stuka... wchodzi... narzeczona umarła!

— Otóż to — mruknęła pani Maleyra.

— Ale całunem twarz nie przykryta przedstawia spokój anielski, tak zupełny, że wyraz boleści — nie zmienia wyrazu radości.

(*D. c. n.*).

uzyskiwać zezwolenie na zdejmowanie widoków od miejscowych naczelników straży ziemskiej.

— **Bójka włościan.** Z guberni łomżyńskiej otrzymuje „Dziennik warszawski" następującą korespondencyę: „W tych dniach wynikła u nas bójka, przypominająca błogiej pamięci moskiewskie kułakowe bójki. W dniu 18 (30) maja, wśród białego dnia, mieszkańcy wsi Krzewo-Nowe gminy Chebiotki, w powiecie łomżyńskim, w liczbie 38, stoczyli walkę na wygonie z mieszkańcami wsi Zalesia gminy Łabędź z powiatu mazowieckiego. Plac boju miał straszliwy wygląd, gdyż wielu uczestników walki postradało życie; czterej na drugi dzień z odniesionych ran zmarli. Liczba ofiar okaże się zapewne znacznie większa, gdyż wielu otrzymało ciężkie rany i mała jest nadzieja, czy długo jeszcze pożyją. Śledztwo co do przyczyn zajścia i głównych jego hersztów prowadzi miejscowy sędzia śledczy."

— **„Nowoje wremia"** (N. 4,394) pisze. „Tutejsza gazeta polska „Kraj" dopatrzyła się w naszych artykułach o banku włościańskim w Królestwie dążeń do narzucenia bankowi nietylko celów ekonomicznych, ale i politycznych, mianowicie dążenie do osadzenia w Królestwie włościan wielkoruskich. Obok właściwego „Krajowi" potępienia tych dążeń, znajdujemy zaznaczenie rzekomej niekonsekwencyi w poglądach naszych na tę sprawę. Jakże wobec powyższego celu politycznego może być osiągniętym inny cel polityczny—także zjednania dla siebie sympatyi włościan nietylko miejscowych, ale nawet galicyjskich? O jakichże sympatyach może być mowa, jeśli początkowanie banku ma polegać na pozbawieniu ludności polskiej kredytu na całej przestrzeni kraju Zachodniego i wschodniej części Królestwa, zwłaszcza gdy się uwzględni, że włościanin polski dąży właśnie do tych prowincyj, zniewolony samą siłą rzeczy?

„Wszelako w opiniach naszych nie masz najmniejszego przeciwieństwa ani pomiędzy temi opiniami, ani też pomiędzy niemi, a cytowanemi przez nas i „Kraj" wyjątkami z ostatniego sprawozdania banku włościańskiego, co do przenoszenia się włościan do gubernij kraju Zachodniego i gubernij wielko i małoruskich. Łatwo się o tem przekonać, gdy się dokładnie rozejrzy w sprawozdaniu bankowem. Bank obok kolonizacyi estów i łotyszów, uznaje za całkiem nieutrudnione kolonizowanie w gub. mińskiej, grodzieńskiej, kijowskiej i wołyńskiej nietylko włościan małoruskich, ale i wielkoruskich. Czyli, że ta forma kolonizacyi już istnieje w praktyce i niemasz potrzeby dla celów politycznych rządzić się jakiemiś dążeniami przyjętemi z góry. Jeśli zaś mamy do czynienia z przesiedleniami ze Wschodu na Zachód i podług „Kraju", z Królestwa Polskiego na Wschód, to prawdopodobnie liczebne ich znaczenie nie jest tak doniosłe, żeby pszesiedliwszy się, nie mogli się zżyć z sobą i znaleść dla siebie dość miejsca w guberniach wzmiankowanych, gdy nadto w kraju południowo-zachodnim istnieje jeszcze kolonizacya czesko-niemiecka. Prawdopodobnie też specyalna troska dziennikarstwa polskiego będzie tu zbyteczną. Jak widzimy z powyższego, nie my narzucamy krajowi Zachodniemu kolonizacyę wielkoruską i małoruską, ale koloniści sami tam dążą wraz z estami i łotyszami i nie należy tedy odmawiać im w tem poparcia. Co się zaś tyczy do kolonizacyi polskiej na Wołyniu, to wolelibyśmy zawsze, żeby włościanie polscy energiczniej bronili kraju własnego od niemców i z całą radością witamy oświadczenie „Kraju", że przykłady tego coraz częściej napotykają się teraz w Królestwie, gdzie pono włościanie nabywają grunty od Niemców, którzy też kraj ten opuszczają. Zaś pożądanem byłoby, żeby kraj Zachodni pozostawiony był wyłącznie kolonizacyi ruskiej. Dogodniejszem to jest zarówno dla narodowości ruskiej. jak i polskiej, która w takim razie stanie się sprężystszą względem swych zachodnich sąsiadów, Niemców.

„Zdawałoby się, iż dotąd nie można nas oskarzać o pomysły szkodliwe dla narodowości polskiej. Nie tu, lecz w innem miejscu, mówi gazeta „Kraj", „liegt der Hund begraben". Oczywiście chodzi tu o Chełmszczyznę, o której mówiliśmy, że, nie mając ustawy w oryginale, niepodobna wnosić o tem, czy dla tej części kraju wydano specyalne przepisy, zapewniające przewagę żywiołowi ruskiemu w pewnych częściach gub. lubelskiej i siedleckiej, bardziej zbliżonych etnograficznie nie do Królestwa, ale do naszego kraju Zachodniego. Tam sprawę tę poczytujemy za nader ważną. Ale z tego nie wynika jeszcze przymusowe usuwanie czysto polskiej ludności włościańskiej od nabywania gruntów w Chełmszczyźnie, jakoteż wogóle w kraju Zachodnim, jak to ma miejsce na Wołyniu. Wystarczy tutaj niepopieranie przez rząd kolonizacyi tego rodzaju, bez tamowania wszakże umów i tranzakcyj dobrowolnych. Przeciwnie kredytowa pomoc banku na rzecz włościan, skupiona w prowincyach etnograficznie polskich, nic na tem nie straci ze swej doniosłości, ani też nie zmniejszy sympatyi włościan dla nowej instytucyi.

I jakież to cele—pyta „Now. wrem." w zakończeniu — pragnie osiągnąć „Kraj" przez swą przesadną podejrzliwość, wypowiadaną przed samem zorganizowaniem w Królestwie Polskiem takiej poważnej instytucyi, jaką ma być bank włościański?

— **Sprawa Mincesów.** Czytamy w „Warszawskim dniewniku":

„W dniu 29 z. m., w kasacyjnym departamencie rządzącego senatu, roztrząsaną była sprawa o zmuszanie Maryi Łysakowskiej do porzucenia wiary prawosławnej i do przejścia napowrót na żydowską. Według aktu oskarżenia, zatwierdzonego przez warszawską izbę sądową, obwinieni: Abe, Sura-Ryfka, Szmul i Chawa Mincesowie, Kelman Pełtyn, Boes i Bajla-Ruchla, Eizenbergowie, Mordka i Sura Sieczka, oraz Chaja i Judka Merzer, oddani zostali pod sąd za to, że umówiwszy się, aby znowu skłonić do wiary żydowskiej Maryę Łysakową, schwytali ją na ulicy, zaprowadzili do mieszkania jej rodziców, pozbawili ją tam wolności przez dni dziesięć, uwięziwszy w stajni, zajmowanej przez Mordka Sieczkę, a potem napoiwszy jakimś odurzającym płynem, wywieźli ją za granicę, skąd dopiero za pośrednictwem władzy policyjnej wróconą została. Na skutek pozbawienia wolności, znęcań się i groźb ze strony oskarżonych, Łysakowa uległa ogólnemu rozstrojowi, będącemu następstwem wstrząśnienia nerwowego. Sąd okręgowy warszawski uznawszy za winnych Surę Mincesową, Szmula Mincesa i Kelmana Peltyna, postanowił po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów, skazać pierwszą z nich na trzy lata więzienia, dwóch zaś pozostałych na trzy lata rot aresztanckich. Izba sądowa roztrząsnąwszy sprawę powtórnie, zmieniła wyrok sądu okręgowego i skazała Surę, Chawę i Szmula Mincesów, Kelmana Peltyna, Chaję Merzerową i Boesa Ejzenberga na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie w mniej odległych miejscowościach Syberyi, wskutek czego sprawa przeszła do senatu. Między innemi, obrońca Sury Mincesowej adwokat przysięgły Małkowski, domagał się zmiany wyroku izby sądowej z powodu, iż w czynach oskarżonej nie widać poszlak jakiegokolwiek przesiępstwa i — że literalne znaczenie art. 184 ustawy o karach, wyłącza możność pokuszenia się na wymienione w nim przestępstwa.

Na posiedzeniu kasacyjnego departamentu — obrony podsądnych wnosili adwokaci przysięgli: Małkowski i Aleksandrow z Petersburga, ze strony władzy prokuratorskiej wnioski dawał ober-prokurator Koni, który wnosił o uchylenie wyroku izby sądowej. Departament kasacyjny przychylił się do zdania ober-prokuratora i sprawę zwrócił do roztrząśnięcia innemu departamentowi izby sądowej warszawskiej."

— **Petersburg.** *O stosunkach paszportowych* w Niemczech podają „Ruskie wiedomosti" następujące szczegóły:

„Z jaką nieubłaganą konsekwencyą wykonywana jest w Niemczech nowa ustawa paszportowa, tak zwany „Passzwang," przekonywają następujące dane, o których dotąd nieznaleźliśmy nigdzie wzmianki. Francuzów, mających posiadłości ziemskie w Alzacyi i Lotaryngii, zwalniają władze niemieckie od uciążliwych formalności paszportowych, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli wciągu roku przez pewien czas bawią w swych dobrach. Coby powiedzieli na to niemcy, gdyby rząd ruski wydał podobne ograniczenia względem księcia Hohenlohego i innych właścicieli ziemskich, niezaglądających prawie nigdy do swych majątków w Rosyi? Rozporządzenie takie byłoby tem więcej na miejscu, ponieważ Niemcy otaczają taką samą ojcowską opieką również poddanych *ruskich*. Poddani ruscy, życzący sobie pozostać przez dłuższy lub krótszy przeciąg czasu w Berlinie albo innem mieście pruskiem, obowiązani są także wyrobić sobie na wstępie pozwolenie policyi i szczegółowo wyjaśnić cel przybycia, tudzież oznajmić, jak długo bawić zamierzają. Przytem wiadomo z doświadczenia, że ta procedura wyrabiania sobie policyjnego „Erlaubniss," które wydaje się na rok i w każdej chwili może zostać cofnięte, połączona jest z licznemi trudnościami i nie należy do przyjemności. Podróżny obowiązany jest stawić się osobiście w policyi, jeżeli zaś tam nie ma „p. lejtenanta," to jest dozorcy rewirowego, to trzeba przyjść jeszcze po raz drugi, ponieważ „lejtnant" ma zwyczaj „rozmawiać z cudzoziemcami." Wszelkie zobowiązania należy płacić akuratnie — kończą „Wiedomosti." — Wielki już czas zatem, abyśmy i my wydali podobne rozporządzenia dla tego *pół miliona* przedsiębierczych teutonów, który corocznie przybywa do nas."

— **Rozporządzenie.** Wydane zostało rozporządzenie, na zasadzie którego w bezpłatnych czytelniach znajdować się mogą tylko książki i wydawnictwa peryodyczne, co do których nastąpiła decyzya specyalnego oddziału komitetu naukowego oświecenia narodowego.

ROZMAITOŚCI.

× **Z Szanghai** donoszą, że krajowcy chrześcianie w Japonii postanowili rozpocząć u rządu starania, aby religia chrześciańska uznaną została za jedną z religii państwowych w Japonii.

× **Nowy wynalazek.** Pan Kawanishi w Takamutsu w Japonii wynalazł sposób wyrabiania papieru z buraków i rzodkiewek.

TELEGRAMY.

Berlin, 7 czerwca. W poważnych kołach politycznych zapewniają, że o ustąpieniu całego gabinetu pruskiego nie ma mowy. Natomiast dymisya ministra Puttkamera jest nieuniknioną. Dzisiejsza „Vossische Zeitung" donosi, że onegdaj, za zgodą ks. Bismarka postanowiono, iż publikacya zatwierdzonej przez cesarza ustawy o przedłużeniu z lat 3 do 5 okresów prawodawczych sejmu pruskiego nastąpi równocześnie z publikacyą pisma cesarskiego do ministra Puttkamera w sprawie wolności wyborów, albo też nie nastąpi wcale.

Berlin, 7 czerwca. Przesilenie ministeryalne weszło w nową fazę od posłuchania, które onegdaj miał ks. Bismark u cesarza.

Berlin, 7 czerwca. Cesarzowa Wiktorya dzisiaj wieczorem albo jutro udaje się do okolic, nawiedzonych powodzią w Prusach zachodnich.

Paryż, 7 czerwca. Clémenceau oświadczył w izbie: „Wszyscy jesteśmy przekonani o potrzebie rewizyi konstytucyi, będziemy jednakże czekali na godzinę, przez rząd wskazaną.

Berlin, 7 czerwca. (Ag. p.). Ogłoszono prawo ustanawiające zamiast trzyletniego pięcioletni okres prawodawczy dla sejmu pruskiego. Twierdzą tu, że ponieważ zmiana taka odpowiada poglądom ks. Bismarka, wnosić przeto należy, że obawa przesilenia ministeryalnego została uchylona.

Konstantynopol, 7 czerwca. (Ag. pół.). Poseł ruski przypomniał Turcyi, że pozostaje dłużna kontrybucyi wojennej około 20,000,000 i że wypłatę tę należałoby zabezpieczyć. Za powód tego przypomnienia posłużyło zabezpieczenie należności późniejszych wierzycieli Turcyi.

Berlin, 7 czerwca. Na skutek ostrzejszych rozporządzeń na granicy francuskiej, policya polityczna w Strasburgu znacznie została wzmocniona i kilku znanych urzędników wydziału policyjnego zostało wysłanych do Strasburga dla zupełnie nowego zreorganizowania tumtejszej policyi politycznej kryminalnej.

Londyn, 7 czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Zanzibaru: Konsul włoski spuścił flagę, stosunki przyjazne z sułtanem zerwane. Oczekiwany jest statek wojenny włoski. Przyczyna zerwania niewiadoma.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 7 czerwca. Na giełdach zagranicznych, bez widocznej przyczyny, osłabło usposobienie. Na giełdzie tutejszej, przy otwarciu, uwidoczniła się skłonność do realizacyj we wszystkich działach kursy zatrzymały się w postępie zwyżkowym. Ze sfer giełdy produktowej zaczęto sprzedawać wielkie ilości rubli, których kurs obniżył się znacznie. Za rublami spadły również pożyczki ruskie, a następnie osłabienie przeniosło się na wszystkie inne papiery spekulacyjne. Panujące przygnębienie zwiększyły niepomyślne wieści o zdrowiu cesarza niemieckiego. Ruch giełdowy wogóle zmalał znacznie. Na giełdzie zbożowej obniżyły się notowania pszenicy i żyta niespełna o 1 m.

Petersburg, 6 czerwca. Weksle na Londyn 113.75 II pożyczka wschodnia 99, III pożyczka wschodnia 99¼, 6% renta złota 199, 4½ listy zastawne kredyt. ziemskie 152¼, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 224½, peterburskiego banku dyskontowego 640, banku międzynarodowego 440, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 7 czerwca. Bilety banku ruskiego 177.15; 5% listy zastawne 53.80, 4½ listy likwidacyjne 49.60, 5% pożyczka wschodnia II em. 55.50, III emisyi 54.70, 4% pożyczka z 1880 r. 79.90, 5% listy zastawne ruskie 89.10, kupony [illegible] 323.75, 5% pożyczka premiowa z 1866 roku 150.25, takaż z 1866 r. 134.20; akcye banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dr. żel. warsz. wied. 141.50, akcye kredytowe austryackie 143.80, renta kolejowa ruska 98.70, 6% renta złota 107.40, pożyczka ruska 4% wewnętrzna 45.10, dyskonto 3%, prywatne 1½%.

Londyn, 7 czerwca. Pożyczka ruska z 1873 r. 94½. Konsole angielskie 98¹³⁄₁₆.

Warszawa, 7 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica śm. i śrd. — —, pstra i dobra — — —, biała 650 — —, wyborowa 680—690; żyto wyborowe 375—380, średnie — — —, wadliwe— — —; jęczmień 2 i 4-o rzęd. 300—350, owies 210—225, gryka 400—450, rzepik letni— —, zimowy — — —, rzepak raps zim. — —, groch polny 420 — — cukr. 800—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana 90—120; mąka parowa pszenna $^{4}/_{0}$ —230, $^{3}/_{0}$ — — 220, $^{2}/_{0}$ — —215, I — — 200, II —150 III 105—120, żytnia pytlowa Nr 1 i 2-gi 90—105, olej rzepakowy 400—420, lniany — 420 za pud. Dowieziono pszenicy 400, żyta 400, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 7 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 820⁹—824, za garn. 267—268. Szynki za wiadro kop. 833³—836⁴, za garniec 271—272 kop. (z dod. na wyszyn. 2%).

Berlin, 7 czerwca. Pszenica 167—186, na czer. lip. 169½, na wrz. paź. 173¾. Żyto 125—133, na czer. lip. 130½, na wrz. paź. 133¾.

Londyn, 6 czerwca. Cukier Java 96 proc. 15½ spokojnie, cukier burakowy 13⅛ spokojnie, stałe.

Liverpool, 6 czerwca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na czer. 5¹¹⁄₃₂, na cz. lp. 5¹¹⁄₃₂, na lp. sier. 5²³⁄₆₄, na sier. w z. 5¹¹⁄₃₂, na wrz. paź. 5¹³⁄₆₄, na paź. list. 5⅛, na list. gr. 5³⁄₃₂, na gr. st. 5³⁄₃₂, na st. lt. 5³⁄₃₂ p.

Havre, 7 czerwca. Kawa good average santos na czer. 80.25, na wrz. 74.00, na gr. 68.50.

New-York, 6 czerwca. Bawełna 10, w N. Orleanie 9⅞. Kawa (Fair Rio) 16¼, Rio Nr 7 low rodinary na lip. 12.92 na wrz. 11.12.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Zdnia 7	Z dnia 8
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	56.45	56.75
na Londyn „ 1 Ł. . . .	11.43	11.49½
na Paryż „ 100 f. . . .	45.60	45.85
na Wiedeń „ 100 fl. . . .	91.15	91.65
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol. duże . .	90.20	90.50
Ruska poż. wschodnia II-em.	99.75	99.75
„ 4% poż wewnętrzna z r. 1887	83.—	83.—
Listy zast. ziem. Seryi I .	100.75	100.75
„ „ „ V	99.75	99.65
Listy zast. m. Warsz. ser. I .	99.60	99.80
„ „ „ „ V	97.50	97.55
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	95.—	95.—
„ „ „ „ 2	93.50	93.50
„ „ „ „ 3	92.75	92.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	177.15	176.—
„ „ na dost. .	176.75	175.70
Weksle na Warszawę kr. . .	176.90	175.90
„ Petersburg kr. . .	176.25	—.—
„ „ dł. . .	174.90	174.10
„ Londyn kr. . .	20.38½	20.39
„ „ dł. . .	20.31½	20.31½
„ Wiedeń kr. . .	161.35	161.35
Dyskonto prywatne	1½	1⅝

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte dnia 7 czerwca:

W parafii katolickiej —

W parafii ewangielickiej 1, a mianowicie: Feliks Rzewuski z Krystyną Grossmann.

Starozakonnych 3, a mianowicie: Zacharyasz Kaufman z Małką Dudelczyk, Icek Majer Kutner z Relią Tajch, Mojżesz Szwarc z Esterą Szefner.

Z marli dnia 7 czerwca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn -, kobiet 2, a mianowicie:

Maryanna Kraszkiewicz, lat 35, Aleksandra Wąsowska, lat 34.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Manteuffel. Bach z Schweinfurt, Jürbig z Berlina, Barcinowski z Warszawy.

Grand Hotel. Olechowski z Warszawy, Stübbel z Warszawy, Zeidler z Brzezin, Jakubowski z Radomia.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od dnia 1 (13) listopada r. b.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY				
	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą do Koluszek .	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40
„ Skierniewic .	8 46		4 11	8 39	
„ Warszawy .	11 05		6 45	10 20	
„ Aleksandrowa	1 35		8 29		
„ Ciechocinka .	2 21		9 21		
„ Piotrkowa .		9 52	3 40		12 43
„ Częstochowy .		12 16	6 22		2 43
„ Granicy . .		2 20	9 0		4 00
„ Sosnowca .		2 45	9 72		4 30
„ Tomaszowa .	10 31	10 51	6 23		
„ Baina . . .	11 54	1 34	12 41		
„ Radomia . .	5 45	3 40	6 14		
„ Kielc . . .	6 06	6 06	4 30		

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY				
	10 30	8 50	4 05	10 16	8 40
odchodzą z Koluszek . .	9 39	7 50	3 31	9 16	7 45
„ Skierniewic .	7 47		1 04	7 42	
„ Warszawy .	5 30		10 45	6 00	
„ Aleksandrowa	2 30		9 10		
„ Ciechocinka .	1 00		8 00		
„ Piotrkowa .		6 10	2 04		6 30
„ Częstochowy .		5 45	11 20		12 50
„ Granicy . .		1 20	3 16		10 40
„ Sosnowca .		12 30	2 56		10 50
„ Tomaszowa .		11 2[illegible]			6 45
„ Baina . . .		8 4[illegible]			3 25
„ Radomia . .		3 00			10 28
„ Kielc . . .		1 55			12 40
					50

O G Ł O S Z E N I A.

Z dniem 1 lipca r. b.

REDAKCYA, ADMINISTRACYA I DRUKARNIA
„Dziennika Łódzkiego"
przeniesione będą do willi w Pasażu Meyera.

Teatr LETNI
SELLINA.

Towarz. artystów dramatycznych pod dyrekcyą
Juliana Grabińskiego.

W sobotę dnia 9 czerwca 1888.

Sulamita „Szulammis"
CÓRKA JEROZOLIMY.

Melodramat w 4 aktach (8 obrazach), ze śpiewami i tańcami, przez A. Goldfadena, tłómaczył Iz. Bernas. Rzecz dzieję się w drugim wieku przed narodzeniem Chrystusa.

Restauracya Benndorfa
ulica ŚREDNIA.

W sobotę dnia 9 czerwca i w niedzielę dnia 10 czerwca 1888 r.

Wielki Koncert
wykona orkiestra 37 pułku piechoty
pod dyrekcyą kapelmistrza
Dietricha.

Początek o godz. 7.
Wejście 20 kop., dzieci 10 kop.
O zmroku illuminacya ogrodu.
Emil Benndorf.
73ȝ—2—1

Dr. L. Przedborski
ORDYNATOR SZPITALA
przyjmuje z chorobami gardła, krtani nosa i uszu codziennie od 3-iej do 6-ej po południu Nowy-Rynek Nr. 4. 750—57—1

Teart VICTORIA.
Dwa koncerty
W sobotę dnia 9 czerwca i w niedzielę dnia 10 czerwca, dane będą dwa koncerty
4-letniego pianisty
Raula Koczalskiego,
ze współudziałem primadonny pani
Felicyi Gilbert-Kaszowskiej
i TENORA
Maurycego Bruszewskiego.
Bilety są do nabycia w cukierni p. Wüstehubego przy ulicy Piotrkowskiej, a w dzień koncertu od 5-ej po południu przy kasie.
748—2—2

Dr. J. Lohrer
powrócił z zagranicy i przyjmuje choroch jak dawniej codziennie od 1 do 3. 749—1—1

Głuchota wyleczona.
Będąc wyleczony z ciężkiej głuchoty za pomocą nader prostego i nieszkodliwego środka, wyszlę każdemu żądającemu bezpłatnie opis mego wyleczenia. J. H. Nicholson, 4 Rue Drouot, Paryż. 731—6—2

MIESZKANIE LETNIE
składające się 2 pokoi i kuchni, z łazienką, na szosie zgierskiej, przy młynie nazywanym „Żabiak", jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 751—3—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia odbierającego F. Feitlowicza o zagubieniu duplikatu listu frachtowego za № 9216, na nadesłany dnia 12 maja r. b. towar ze stacyi Odessa do stacyi Łodź, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 9216 uważa za nieważny. 754—3—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей Игнатій Зенонович Сушинскій, доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что всѣхъ лицъ имѣющихъ къ нему дѣло, онъ принимаетъ въ Канцеляріи своей помѣщающейся на углу Видзевской и Цѣгельняной улицъ въ домѣ Штарка подъ N. 1437 ежедпевно обязательно отъ 7 до 9 час. утра, въ остальное же время когда только находится дома.
Гор. Лодзь 26 Мая 1888 г.
Судебный Приставъ Сушинскій.
757—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 22 Іюня 1888 года съ 12 час. дня по Новомейской улицѣ подъ N. 11, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Арону Кутасу, состоящее изъ пряжи, юбокъ, зонтовъ, кружевъ и горсетовъ, оцѣненное для торговъ въ 134 руб.
Г. Лодзь, Мая 25 дня 1888 г.
И. д. Суд. Прист. Якубовскій.
755—1—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 14 Іюня 1888 года съ 12 час. дня по Огродовой улицѣ подъ N. 64, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее наслѣдникамъ Адольфа Раупа, состоящее изъ мебели и посуды, оцѣненное для торговъ въ 177 руб.
Г. Лодзь, Мая 25 дня 1888 г.
И. д. Суд. Прист. Якубовскій.
756—1

Poszukuje się
pianina
do wynajęcia na trzy letnie miesiące. Wiadomość w redakcyi.
720—4—4

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа И. С. В. Якубовскій, жительствующій въ г. Лодзи, въ домѣ подъ № 416 объявляетъ, что 20 Сентября сего 1888 года съ 10 час. утра въ залѣ засѣданій Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа въ гор. Лодзи будетъ продаваться недвижимое имущество, принадлежащее: Францу и Агнѣшкѣ супругамъ Лоренцъ расположенное Петроковской Губерніи въ гор. Лодзи по Видзевской ул. подъ № 1106-С состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Будкевича, изъ плаца и слѣдующихъ строеній: 1) каменнаго одноэтажнаго флигеля крытаго папой съ двумя пристройками служащими на входъ, 2) каменной двухъэтажной сушильни солода съ фабричнымъ чердакомъ крытой черепицей, подъ которой во всю длину и ширину ледникъ на складъ пива и льду, 3) каменной пристройки крытой папой въ которой имѣется колодезъ, 4) каменнаго одноэтажнаго пивовареннаго завода крытаго папой, 5) каменной одноэтажной пристройки для лѣстницы крытой папой, 6) каменнаго 2-этажнаго строенія крытаго папой, подъ которымъ имѣется ледникъ, 7) каменнаго одноэтажнаго строенія крытаго папой на складъ пива и льду, 8) двухъ деревянныхъ сараевъ крытыхъ досками, 9) каменнаго одноэтажнаго строенія крытаго папой на конюшню и мастерскую, 10) деревяннаго одноэтажнаго строенія крытаго папою на контору и вѣсы. Въ пивоваренномъ заводѣ имѣется пивоваренные снаряды, машины, котелъ и бочки.

Имущество это не находится въ заставномъ владѣніи, имѣетъ устроенную ипотеку, ипотечная книга хранится въ Лодзинскомъ Ипотечномъ отдѣленіи и ипотечные долги простираются вмѣстѣ съ охранительными статьями до суммы 52,785 руб. — коп. назначено въ продажу на пополненіе взысканія съ супруговъ Лоренцъ, въ пользу Адольфа и Людмилы супруговъ Шмидтъ, по исполнительному листу Петроковскаго Окружнаго Суда отъ 16 Апрѣля 1887 г. за № 489 и оцѣнено въ 100,000 руб. — коп. но недвижимость эта въ виду вторичныхъ торговъ согласно 1182ст. Уст. Гр. Суд. Императора Александра II можетъ быть продана и ниже оцѣнки.

Всѣ бумаги и документы, относящіеся до продаваемаго имѣнія открыты для публики въ Канцеляріи Съѣзда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа.
г. Лодзь, Мая 23 дня 1888 г.
и. д. Судебнаго Пристава, Якубовскій.
758—1—1

ZAGINĘŁA
karta pobytu,
wydana przez magistrat miasta Łodzi na imię Antoniego Szmaty. 752—1

Woda liljowa Paryzka!
po kilkoletniej pracy zdołano zpreperować. Niemylna ta woda, która wywiera prawdziwie zadziwiające skutki, przoduje od wszelkich dotychczas środków upiększających twarzy i rąk; czyni skórę delikatną i elastyczną, przymioty które stanowią pierwsze warunki pięknej płci, dalej nadają naturalną barwę, czerstwą i świeżą cerę, nakoniec broni od wczesnych zmarszczków. Wygładza wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, gubi zupełnie piegi, plamki i znamiona, od niej znikają krosteczki i czerwony kolor nosa; usuwa też inne choroby skóry. Przy ciągłem użyciu cera na twarzy pozostaje piękną i czerstwą, nawet do późnej starości. Cena flakonu rs. 1 kop. 35. Można dostać tylko w specyalnej perfumeryi **W. Kulakowskiego,** Nowy-Rynek Nr. 3 w Łodzi. 432—16—14

O 23 lata odmładza!!
Prawdziwy puder Jawa spreperowany z ryżu, który nieszkodliwy i po tysiącznych próbach, równego sobie niema co do dobroci. Puder Jawa ma te ważne przymioty, że jest bardzo milutki, najlepiej przystaje do twarzy, mało go wychodzi, gdyż innego pudru wychodzi bardzo dużo i nie robi takiego zadziwiającego skutku, jak puder Jawa. Po upudrowaniu najbystrzejszy wzrok nie dojrzy pudru i uznany przez damy wyższego świata i wypróbowany za najskuteczniejszy i za najlepszy do odmłodzenia twarzy. Cena pudełka 90 kop. Skład główny i jedyny w specyalnej i centralnej perfumeryi **W. Kulakowskiego,** Nowy Rynek Nr. 3 w Łodzi. — Handlującym odstępuje się rabat.
374—16—9

Szyny żelazne.
Stare szyny żelazne w pełnych ładunkach i różnych rozmiarach są do sprzedania. Bliższa wiadomość u **G. Łaskiego,** Piotrkowska **Nr. 5[4.** 553—3—3

Maszyna parowa
o sile 35 koni
będąca jeszcze w ruchu, z powodu zamiany na większą, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w przędzalni F. Meyerhoffa w Łodzi.
544—6—6

Zaginął paszport
wydany przez naczelnika powiatu piotrkowskiego, na imię Mendla Szmulowicza. 753—1

Z A K Ł A D
ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKI
pod firmą
Romualda Greülich,
przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 321.
Poleca wszelkie roboty z marmuru, piaskowca i granitu, po cenach możliwie nizkich.
634—12—11

Zarząd Zakładu Gazowego
w WARSZAWIE.
Zwraca uwagę Szanownej Publiczności na urządzoną Wyprzedaż zagranicznych LAMP gazowych, żyrandoli etc. W magazynie przy ulicy Królewskiej № 6, po cenach niższych od fabrycznych.
708—3—2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 czerwca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	—.—	—	—
„ . . . (188¹/₈)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	56.45	56 30	55 95 56 56 05 15 30 87½
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	56
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 £.	3		—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 £.	3	11.43	—	11 38
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	2½	—.—	—	—
„	kr. ter	10 d.	100 Fr.	2½	45.60	—	45 50 52½
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4½	—.—	—	—
„ . . . (151¹¹/₁₂)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4½	91.15	—	—
Petersburg	dł. ter.	8 d.	100 rs.	5½	—.—		—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pol. duże	4	89 90	90 20	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	89 70	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	—.—	100 25	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	99 50	98 85
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	99 75	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Renta kolejowa . . .	5	—.—	—.—	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	82 70 80 90	83.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziem. d. I lit. A B	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	100 40 45	100 75	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	99.85	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	99.40 50 60	99 75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	99 60	99 15
„ „ „ „ II	5	—.—	98 80	98.25
„ „ „ „ III	5	—.—	97 70	97.35
„ „ „ „ IV	5	—.—	97 55	97.20
„ „ „ „ V	5	—.—	97 50	97.10
Obligi m. Warszawy duże	5	—.—	93 —	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	95.—	94 50
„ „ „ „ „ II	5	—.—	93 50	93 10
„ „ „ „ „ III	6	—.—	92.75	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	6	—.—	—.—	—.—
„ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
„ „ m. Płocka	5	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	6	—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.		—.—	—.—	—.—
„ „ krót		92.30	92.75	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ Teresp. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	5	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźn. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	—.—
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 2%			
List. zas. nowych	217.7	Lit. t. likwid.	63
„ „ m. Warsz. I i II	87.1	Poż. prem. I em.	190.0
„ m. Łodzi	47 5	„ „ II em.	110.8

Wydawca Stefan Kossuth, — Redaktor Antoni Chomętowski. Дозволено Цензурою. Варшава. 27 Мая 1888 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".